OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 10 WRZEŚNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 251

Wczoraj było 13 komitetów wyborczych

na terenie naszego miasta, a dziś już jest czternaście.

Przybył jeszcze bezpartyjny komitet odbudowy miast i wsi oraz instruktorów społecznych.

Łódź, 10 września.

Urodzaj na komitety wyborcze zapowiada się wcale nieźle...

Każdy dzień, zbliżający nas do wyborów, jest datą narodzin nowej listy kandydatów do przyszłej rady miejskiej. Apatja wśród szerokich warstw społeczeństwa, dająca się we znaki do dnia 4-go września, ustępuje obecnie miejsca

wzrastającemu z dnia na dzień zainteresowaniu sprawami wyborczemi

i energicznej pracy w środowiskach spo łeczno - politycznych.

Gorączka przedwyborcza w organizacjach i związkach.

Faktem dokonanym jest już zblokowanie

siedmiu organizacji kupieckich,

które idą do wyborów pod hasłami gos podarczemi.

Również w społeczeństwie niemieckiem dokonała się już centralizacja sił pod sztandarem „Zjednoczenia Wyborczego", ogarniającego wszystkie warstwy ludności niemieckiej na gruncie łódzkim

prócz socjalistów,

który wysunęli własnych kandydatów.

Polskie stronnictwa i organizacje społeczne

nie zdołały jeszcze znaleźć spólnej platformy

i oprócz kilku drobnych grup politycznych zblokowanych na terenie spólnego komitetu wyborczego, większość organizacji przygotowuje własne listy wyborcze.

13 komitetów wyborczych na terenie Łodzi.

Dotychczas na terenie Łodzi ukonstytuowało się już 13 komitetów wybor czych.

Ugrupowania prawicowe skoncentrowały swą działalność w następujących komitetach: **Polski Gospodarczy Komitet wyborczy (związek ludowo - narodowy), Polski komitet wyborczy zjednoczonych organizacji chrześcijańskich, Komitet wyborczy zrzeszeń gos podarczych przy Resursie Rzemieślniczej, Komitet wyborczy właścicieli nieruchomości chrześcijan przedmieść m. Łodzi.**

Organizacje robotnicze zgrupowały się w następujących komitetach wyborczych: **Robotniczy komitet wyborczy N. P. R. i Zjednoczenia zawodowego pol skiego, Robotniczy komitet wyborczy solidarności pracy, blok pracowniczo - robotniczy zjednoczonych organizacji dla uzdrowienia gospodarki miejskiej, Komitet Wyborczy niemieckiej partji socjalistycznej, Komitet wyborczy P. P. S., Komitet wyborczy „Bund".**

Pozatem istnieje już **Komitet wyborczy pracowników umysłowych, Komitet wyborczy b. wojskowych, blok żydowskich zrzeszeń kupieckich i niemiecki komitet wyborczy Zjednoczenia.**

W najbliższych dniach spodziewać się należy powstania komitetu wyborczego **niezależnych socjalistów, P. P. S. lewicy, N. P. R.-lewicy i właścicieli nieruchomości.**

Jak widać z powyższego pobieżnego rzutu oka, działalność organizacji zawodowych i ugrupowań politycznych zatacza coraz szersze kręgi, wykazując coraz większe zainteresowanie wyborami wśród społeczeństwa łódzkiego.

Bezpartyjny komitet wyborczy odbudowy miasta.

W dniu wczorajszym w sali związku majstrów fabrycznych odbyło się zebranie przedstawicieli związku odbudowy miast i wsi oraz związku instruktorów społecznych.

Postanowiono zorganizować własny komitet wyborczy, do którego wybrano następujące osoby: przewodniczący p. Leon Grzegorzak (radny z Koła Narodowego, obecnie „Stojałowczyk"), Janecki — sekretarz, Kasprzak — kasjer.

Komitet wyborczy p. n. **„Bezpartyjny komitet wybor. odbudowy miasta".** został upoważniony do nawiązania stosunków z innemi ugrupowaniami gospodarczemi w celu utworzenia spólnego bloku.

Socjaliści nie przyjdą na posiedzenie rady miejskiej

Jak wiadomo ostatnie posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dnia 15-go września. Jedynym punktem porządku dziennego ma być odczytanie dekretu o nowych wyborach. Socjaliści podobno nie przybędą na tę „stypę pogrzebową", uważając, że szkoda czasu na odkrywanie Ameryki w 1927 roku.

Olbrzymi pożar magazynów kolejowych.

Straty wynoszą 800.000 złotych.

Kraków, 10 września.

Wczoraj w nocy wybuchł pożar w magazynach kolejowych.

Objęte ogniem zostały zabudowania magazynów, których przestrzeń wynosi 3400 m.

Pożar powstał — według dotychczasowych wyników śledztwa w środku zabudowań, gdzie mieścił się skład firmy „Continental", według zaś pogłosek w kancelarji urzędnika magazynu, który spłonął doszczętnie. Zdołano jednak uratować wszystkie akta i księgi buchalterjne.

Rozszalały żywioł przerzucał się na lewo, na prawo — obejmując dwa prze działy firmy Aleksandrowicz, załadowane papierem i jeden przedział kooperatywy kolejowej.

Straż umiejscowiła pożar dopiero dziś nad ranem.

Przypuszczalna strata wynosi według obliczeń dotychczasowych, łącznie ze spalonym budynkiem 800 tysięcy zł.

Pastwą rozszalałego żywiołu padła połowa magazynu, obejmująca 1.700 m. kwadr., w której mieściły się zwykłe przesyłki krajowe, podczas gdy w drugiej połowie **znajdowały się wysokiej wartości przesyłki zagraniczne.**

Szczęśliwym trafem zostały wśród takiego szalejącego żywiołu ocalone 25 wagonów, które nadeszły na dworzec poprzedniego dnia, wypełnione przesyłkami, które nie zostały wyładowane. Wozy te, jako też ich zawartość usunięto na czas z miejsca objętego pożarem.

Rzecz zastanowienia godna, że wśród towarów i zapasów zmagazynowanych znajdował się olbrzymi skład bibuły bolszewickiej, który dziwnym zbiegiem losu, został przez ogień nie tknięty. Skład ten znalazł pomieszczenie na tej linji magazynu, na której ogień się zatrzymał. Papiery te — jak nas ze strony autoratywnej zapewniają — były skonfiskowane przed 5 laty, a transport ich nadszedł podówczas do Krakowa z Wiednia.

Dlaczego do tej pory nie zostały zniszczone nie można się było na razie dowiedzieć.

„Niech żyje śmierć!"

Dwa tajemnicze zamachy samobójcze w Łodzi

Łódź, 10 września.

W podwórzu domu przy ulicy Narutowicza 5 wczoraj o godzinie 4-ej po południu rozegrała się tragiczna scena.

Jakiś młody mężczyzna, który przez dłuższy czas przechadzał się po podwórzu, zbliżył się nagle do grupki robotników i zawołał:

— Niech żyje śmierć!...

W tej chwili wydobył z kieszeni buteleczkę i wychylił jej zawartość.

Desperat widząc, iż świadkowie zamachu samobójczego chcą go ratować, resztkami sił usiłował zbiec na ulicę.

W bramie zatrzymał się jednak i padł na ziemię, tracąc przytomność.

Wezwane doń pogotowie przepłukało mu żołądek, poczem przewiozło go do zbiorni miejskiej.

Był to 19-letni robotnik Władysław Kamiński. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

***

Na placu Dąbrowskiego wczoraj o godzinie 10 wieczorem przechodnie zauważyli trzydziestokilkuletnią kobietę, spoczywającą na ławce. Zdradzała ona słabe oznaki życia.

Zaalarmowano policję, która telefonicznie wezwała pogotowie. Lekarz stwierdził otrucie nieznaną trucizną i w stanie nieprzytomnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Nie posiadała ona przy sobie żadnych dokumentów, wskutek czego nie ustalono jej tożsamości.

Próba rewolucji bolszewickiej

na Litwie.

Taurogi były przez 13 godzin w rękach komunistów.

Ryga, 10 września.

Wczoraj dokonano na Litwie nowej próby przewrotu komunistycznego. Tere nem zamachu były Taurogi, małe miasteczko w pobliżu granicy niemieckiej, niedaleko Tylży.

Rozruchy rozpoczęły się o g. 4 nad ranem. 200 komunistów objęło władzę nad miastem, aresztując przedstawicieli litewskich władz administracyjnych i zajmując urzędy państwowe.

Po dokonaniu zamachu komuniści ogłosili się rządem centralnym. Miasto znajdowało się w rękach komunistów i współdziałających z nimi działaczy lewicowych w ciągu 13 godzin.

Dopiero o godzinie 5 po poł. przybyły oddziały wojskowe, które z rewolucjonistami stoczyły krwawą i zaciętą walkę. Po obu stronach są zabici i ranni.

Wieczorem komuniści zostali ostatecznie rozgromieni. Część ich aresztowano, część zaś zbiegła zagranicę, unosząc z sobą 200 tys. litów, zabranych z kas rządowych.

Natychmiastowe śledztwo ustaliło, iż akcją przewrotową kierował b. kapitan armji litewskiej Majus, który zdołał zbiec.

Rząd kowieński wydał komunikat, oświadczający, iż próba rewolty komunistycznej została w zarodku stłumiona.

Ścisła cenzura rozmów telefonicznych i telegramów, uniemożliwia przeniknięcie z Litwy bliższych szczegółów komunistycznego zamachu.

Eksplozja benzyny w autobusie

pasażerskim na szosie Chełm — Sawin.

Lublin, 10 września.

W autobusie, zdążającym z Chełma do Sawina, nastąpił wybuch, spowodowany rzuceniem przez jednego z podróżnych niedopałka na umieszczoną przez szofera wewnątrz wozu bańkę z benzyną. W chwilę po wybuchu autobus stanął w płomieniach. Podróżni zaczęli wyskakiwać oknami, gdyż drzwi się zacięły.

Najdłużej pozostawali w płonącem wnętrzu małżonkowie Błaszczykowie, rodzice właściciela autobusu, który ule gli silnym poparzeniom i przewiezieni zostali do szpitala w Lublinie. Reszta podróżnych doznała jedynie lekkich obrażeń.

Autobus spłonął doszczetnie.

2-letnia dziewczynka

wypadła z okna 2-go piętra

Łódź, 10 września.

W domu przy ulicy Aleksandrowskiej 16 wydarzył się wczoraj straszny wypadek.

2-letnia Genia Kaszuba, córka dozorcy, bawiła się na parapecie okna drugiego piętra. Dziecko, pozostawione bez opieki, w pewnej chwili spostrzegło na podwórzu psa i wyciągnęło doń ręce, wychylając się z okna, wskutek czego straciło równowagę i runęło na bruk, uderzając głową o kamienie.

Do nieprzytomnej dziewczynki zrozpaczeni rodzice wezwali pogotowie. Lekarz w stanie bardzo ciężkim przewiózł ją do szpitala Anny Marji.

Pożar w tkalni.

Łódź, 10 września.

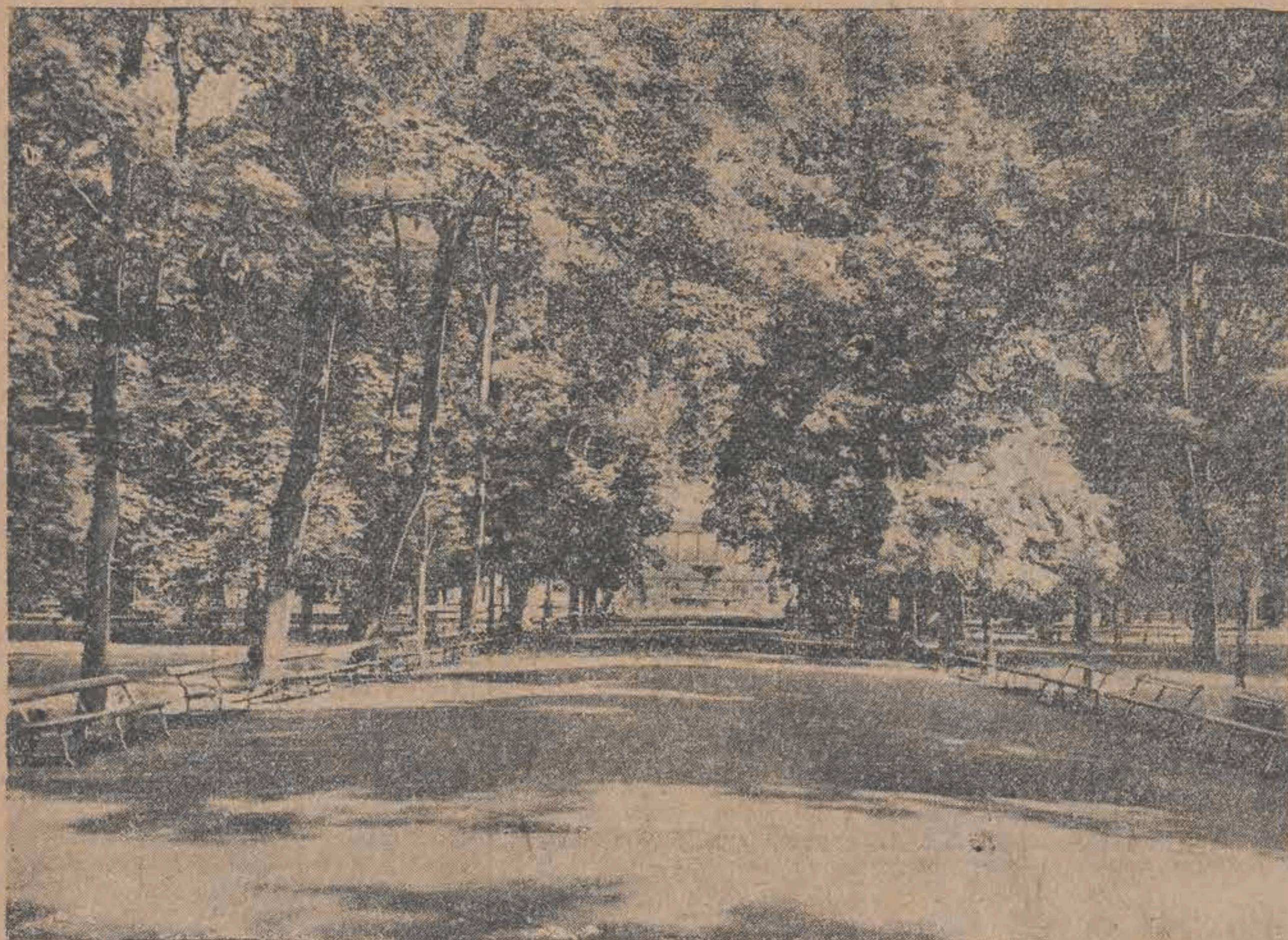
Wczoraj po południu wybuchł pożar w tkalni ręcznej S. Majera, przy ulicy Żeromskiego 68.

Wezwany II-gi oddział po kilkunasto minutowej akcji stłumił ogień, którego pastwą padła pewna ilość surowca.

Wysokości strat narazie nie ustalono.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

Malownicze motywy Ogrodu Saskiego w Warszawie.





Pierwsza ilustracja przedstawia główną aleję Ogrodu Saskiego w Warszawie, z widokiem w głębi na fontannę i kolumnadę; druga kamień pamiątkowy, ustawiony w Ogrodzie pod Wieżą ciśnień wodociągu, a ku uczczeniu 200-ej rocznicy oddania tego ogrodu do użytku publicznego.

Z za kulis kabaretów niemieckich.

—:o:—

Ile zarabiają artyści teatrów „Varietés“.

Większość z nich cierpi nędzę i tylko niektórzy są po królewsku wynagradzani.

Nowożytne Varietes powstały w Niemczech dopiero w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Przedtem urządzano Varietes tylko w cyrku lub na arenach pod gołem niebem.

Teatr berliński Walhalla, obecny Berliner Theater, wprowadził w latach dziewięćdziesiątych poraz pierwszy Varietes na swą scenę. Zrazu pobrano siły artystyczne z zagranicy i dopiero z biegiem czasu, gdy płace artystyczne poszły w górę, wyrobił się i w Niemczech spory zastęp artystów. Niedługo jednak Varietes cieszyło się powodzeniem. Operetka w swym zwycięskim pochodzie wyrugowała Varietes, potem pojawiły się trupy, aż w końcu **zapanowała bezwzględnie Revue,** podbijając publiczność stolicy i miast prowincjonalnych.

W czasie wojny sproletaryzowały się szeregi artystów, ponieważ kawiarnie i kina wprowadziły do swego programu Varietes jako wkładki. Obecnie jak podaje „Berliner Tageblatt“ **występują artyści zarabiający dziennie 3 do 8 marek z obowiązkiem dostarczenia na koszt własny instrumentów i kostjumów.** I na tę płacę nie narzekaliby artyści, gdyby byli bez przerwy zajęci, lecz przerwy w zajęciu trwają niejednokrotnie zbyt długo.

Są jednak wśród artystów szczęśliwcy, którzy pobierają niebywałe płace: znany humorysta niemiecki: **Otto Reutter pobiera miesięcznie 12000 marek.** Jego współzawodnik, już nieżyjący **Robert Steidl,** który przed wojną pobierał za występy **6000 marek miesięcznie, w ostatnich latach nie zarabiał nawet jednej czwartej tej sumy.** Upodobania publiczności są bowiem nader zmienne.

Niektóre t. zw. ekscentryczne numery są niekiedy bajecznie opłacane. Muzyczny **klown Drock** otrzymuje wraz ze swym towarzyszem **30.000 marek miesięcznie,** klown Lodi ze swą orkiestrą zarabia 24.000 marek, a znany artysta Rasteli, występujący rok rocznie w teatrze Scala, zrazu, lat temu trzy, zarabiał 12,000 marek miesięcznie, a dzisiaj otrzymuje 18.000 marek. Za sensacyjny występ lwów morskich płacą Varietes 22,000 marek.

Natomiast **akrobaci,** którzy muszą przecież posiadać nieprzeciętne zdolności i muszą się bez przerwy ćwiczyć, nie zarabiają tyle, ile by przyjąć należało. Znana trupa Galenos otrzymuje 6.000 — 7,000 marek, trupa zaś Codonas, złożona z kobiety i dwóch mężczyzn, którzy są niezrównani w swem trzykrotnem salto mortale, otrzymują zaledwie 8,000 marek.

Z tego wynika, że wytresowane lwy, stanowiące w swoim rodzaju rzadkość, opłacają lepiej jak akrobatów, których jest wielu.

Czarnoksiężnicy nie są tak wysoko cenieni. Japończyk Okito zarabia ze swą grupą 8000 marek. Natomiast czarnoksiężnik Kassner, występujący z większą trupą i posiadający własne dekoracje uczestniczy procentowo w dochodach z przedstawień. Zarabia on w ten sposób 15.000 — 18,000 marek miesięcznie. Goldin przed dwoma laty otrzymywał w Scali 18000 m.

Rokowania z artystami w sprawie ich płacy nie są tak łatwe. Wybitni artyści zwiedzili zazwyczaj cały świat, poznali kraje inne, są więc nietylko artystami, lecz także dobrymi kupcami.

Artysta bez reki Elroy podpisuje umowę nogą. Chodzi zawsze w bucikach, które może łatwo zrzucić z nóg i **zanim się kto spostrzegł chwyta nogą za pióro i podpisuje umowę.** Czytając pismo przytrzymuje je nogą, tylko przy pożegnaniu, gdy mu ktoś rękę podaje kłania się głową, nie podając wzamian nogi.

Dziwnie układają się rokowania z **trupami Indjan.** W ich imieniu występuje z reguły cowboy, który podpisawszy umowę werbuje indjan przez wielką firmę amerykańską Miller Brothers. Oczywiście nie ma dzisiaj w Ameryce tych indjan, którzy stroili głowę w pióra, gdyż obecnie indjanie pracują na roli. Dopiero, gdy idą do Varietes otrzymują od przedsiębiorcy strój narodowy historyczny. Przedsiębiorca musi jednak złożyć kaucję na podróż powrotną nawet w razie śmierci Indjanina, który według ustawy amerykańskiej musi być pogrzebany na ziemi amerykańskiej.

Mimo, że Varietes podupadły, rodziny niektórych niemieckich artystów posiadają znaczny majątek. Do nich zaliczają się rodziny Sylwestra Schöffera, Kremy i Neissa z Sachsenhausem, gdzie istnieje cała kolonja artystów. Otto Reutter posiada w swem miejscu rodzinnem Gardelegen zamek. Wielu artystów straciło majątek w czasach inflacji, lecz przy swej przysłowiowej oszczędności wielu z nich nadrobiło stratę.

Hurtowy wytwórca memorjałów

złożył ich w kancelarji p. Prezydenta już 9.849

i dalej składa bez przerwy.

Cichy, spokojny, uprzejmy staruszek, codzienny gość urzędów wszelkich, począwszy od kancelarji p. Prezydenta.

Przychodzi, kłania się uprzejmie i składa na ręce pierwszego spotkanego urzędnika memorjał. Drugi niemniej uprzejmy ukłon i interesant znika.

Treść memorjałów jest zawsze jedna: są to rady zbawienne i wskazówki, któremi posiłkując się rząd doprowadzi kraj do cichej przystani dobrobytu i pomyślności.

Twórca memorjałów jest autorem niezwykle płodnym, czego dowodzi fakt, że w tych dniach złożył w kancelarji p. Prezydenta 9849-ty z kolei memorjał.

Najwidoczniej wytrwały staruszek nocami pisze, w dzień zaś roznosi twory swego płodnego pióra.

Znają go już w urzędach i przyjmują uprzejmie, gorzej jednak działo się biedakowi za czasów zaborców, kiedy staruszka kilkakrotnie pociągnięto do odpowiedzialności za zniesławienie osób urzędowych.

Uszło mu to jednak bezkarnie z przyczyn, które określa wyraźnie jeden z wyroków umarzających proces:

— Sumaszedszyj!

Istotnie ów tak płodny autor, podpisujący się: Władysław Hertz-Girand, jest spokojnym manjakiem.

Operetka i revue

królować będą w warszawskich przybytkach

lekkiej muzy.

Najbliższy sezon teatralny w Warszawie zapowiada powstanie szeregu przybytków wesołej muzy i niefrasobliwego śmiechu.

Stają tedy zwartą ławą do walk **„Karuzela“,** pod dowództwem Jana Pawłowskiego, **„Qui Pro Quo“,** kierowana przez Boczkowskiego, **„Nowości“ „Nietoperz“** — Toma, Domosławskiego i Horskiego, nadciągają: Julicz z **„Komedją“ i „Olimpja“** i prawdopodobnie Redo z dawnemi **„Nowościami“.**

„Karuzela“ idzie do ataku z Macherskim i siostrami Halami, Koszutskim i jego girisami, Olszą, Zniczem i nowemi siłami z poza Warszawy. Zapowiada szereg sensacji.

„Kochana, stara buda“ — **Qui Pro Quo“ staje** do walk z wiarusami pierwszej klasy: Ordonówną, Zimińska, Jarossy, Krukowski, szereg sił nowych, a wszystkim przewodzi nawrócony „syn marnotrawny“ — Lawiński.

W **„Nowościach“ i Nietoperzu“** królować będą: Messalówna, Zula Pogorzelska, Chavena, Jaworska, Zamorski (z Opery lwowskiej), Chorjan, Mierzejewski, Szczawiński, Sempoliński, Hoeski i wielu innych. Repertuar: operetki, wielkie rewje itd.

Świetny reżyser operetkowy Julicz do **„Olimpji“ i „Komedji“** ma pozyskać Sokołowską, Sendeckiego, Bielicza, Skierczyńską itd.

Z jakiemi siłami nadciąga **Redo,** starający się o dawną operetkę w b. teatrze Bogusławskiego — doprawdy niewiadomo, bowiem wszystkie siły zmobilizowano już w powyższych imprezach.

Na falach wodospadu.

Z Niagara Falls donoszą o śmierci prof. uniwersytetu w Clareland Huxley wraz z żoną i córka, którzy zginęli na spienionych falach wodospadu Niagara.

Profesor ten odbył nad Niagarą spacer w aucie, gdy nagle drugie auto prawdopodobnie przemytników alkoholu, zderzyło się z niem. Skutki zderzenia były straszne: auto prof. Huxleya przesadziło ogrodzenie nad Niagarą i z wysokości 100 metrów runęło w spienione wody wodospadu. Oczywiście, że wszystkie trzy osoby poniosły na miejscu śmierć.



— Co ja zrobię?., Jak mogę przynieść do domu holenderskie śledzie zamiast ryb, skoro moja żona wie, że łowiłem w rzece?!..

Powiesiła się na ślubnej sukni.

Straszne samobójstwo umysłowo-chorej.

Cierpiała na manię prześladowczą, że mąż jej nie dopełnił formalności ślubnych.

Łódź, 10 września.

Wieś Retkinia, powiatu łódzkiego wstrząśnięta została strasznem samobójstwem młodej kobiety.

22-letnia Cecylja Klimkowa żona miejscowego gospodarza w kilka miesięcy po ślubie poczęła zdradzać objawy umysłowej choroby. Mąż otaczał ją troskliwą opieką, mimo to stan chorej pogorszał się z dnia na dzień.

Kilkakrotnie już w czasie ataków szału rzucała się na domowników ze siekierą, grożąc im zabójstwem. Z trudnością udawało się im chorą obezwładnić.

Ostatnio zwracała się często do męża z pretensjami, iż nie dopełnił formalności ślubnych.

— Ależ wszystko jest w porządku— zapewniał ją, pokazując odpowiednie dokumenty.

Nie chciała mu wierzyć.

— Pamiętaj — mówiła — jeżeli się ze mną nie ożenisz, to cię zabiję!.

Wczoraj od rana była w bardzo wesołem usposobieniu.

— Dziś mój ślub — obwieściła znajomym — nareszcie zgodził się pojąć mnie za żonę.

— Ależ przecież już dawno pobraliście się — odpowiadano jej.

— To jest kłamstwo. Duch mój żył dotychczas u matki.

Po południu ubrała białą suknię i wystarała się o wianek na głowę.

— W stodole czekają na mnie koleżanki. Muszę z niemi się pożegnać przed ślubem — rzekła do męża.

P. Klimek nie chcąc jej denerwować nie sprzeciwił się.

Gdy przez dłuższy czas nie wracała, zaniepokojony udał się do stodoły.

Okazało się, iż nieszczęśliwa kobieta powiesiła się w ślubnej sukni na drzwiach stodoły.

Mąż odciął ją od sznura i wezwał lekarza.

Nie udało się jednak jej uratować.

Lekarz stwierdził zgon.

54-letni robotnik zgwałcił 16-letnią dziewczynę i dokonywał czynów lubieżnych z 4-letnim dzieckiem.

Zwyrodniały osobnik został osadzony w więzieniu.

Łódź, 10 września.

O potwornem zwyrodnieniu doniesiono łódzkim władzom policyjnym.

54-letni robotnik jednej z fabryk łódzkich, Marcin Winkiel, zamieszkały **przy ulicy Wólczańskiej 259 dokonywał czynów lubieżnych z czteroletniem dzieckiem i zgwałcił 16-letnią dziewczynę.**

Winkiel nie cieszył się nigdy dobrą opinją u sąsiadów. Z żoną swą wprawdzie żył w zgodzie, nie pił, nie hulał, lecz jednak utarło się o nim mniemanie, że „źle mu z oczu patrzy".

Wieczorami przechadzał się zwykle przed domem w którym mieszkał. Zaczepiał młode dziewczynki, **zapraszając je do bramy, gdzie czynił im niedwuznaczne propozycje.**

— Dam ci pieniędzy ile tylko będziecz chciała — obiecywał.

Żadna z nich nie chciała jednak słyszeć o jego wstrętnych propozycjach. Jedna z jego ofiar zawiadomiła rodziców, iż stale ją napastuje.

Winklowi zagrożono interwencją policji na skutek czego złożył przyrzeczenie, iż nigdy już nie będzie zaczepiał młodych dziewcząt.

Upatrzył sobie ofiarę.

Po kilku dniach zainteresował się jednak 16-letnią Genowefą R. Zaproponował jej, by go odwiedziła.

Panna Genia spojrzała nań ze zdziwieniem.

— W jakim celu mam przyjść do pana? — spytała go.

— Będziemy się wspólnie bawić... W moim mieszkaniu jest bardzo przyjemnie i wszyscy wesoło się bawią...

— Nie pójdę... ja się boję — szepnęła i wymknęła się z jego rąk.

Nazajutrz, gdy spotkał ją na ulicy ponowił propozycję.

I tym razem nie chciała się zgodzić.

Winkiel nie zrezygnował jednak ze swych zamiarów i czatował na nią po godzinach pracy przed domem, w którym mieszkała.

Pewnego wieczoru dowiedział się, iż Genia została sama w domu, gdyż jej rodzice udali się do znajomych.

Niezwłocznie udał się do niej.

Gwałt.

Panna Genia, ujrzawszy Winkla, chciała zatrzasnąć drzwi i nie wpuścić go do mieszkania, lecz silny mężczyzna uporał się z nią szybko.

Poczęła przeraźliwie wołać ó pomoc.

Winkiel, obawiając się, iż zaalarmuje sąsiadów, chwycił się dyplomatycznych środków.

— Uspokój się, Geniu — mówił — przyszedłem do rodziców. Zaczekam na nich, bo dowiedziałem się, że wkrótce wrócą.

Dziewczyna ochłonęła z przerażenia i usiadła na krześle.

Gdy po upływie kilku minut podniosła się, zamierzając wejść do kuchni rzucił się na nią z tyłu i ręką zakneblował jej usta.

Broniła się rozpaczliwie.

Winkiel powalił ją na łóżko.

Gdy straciła przytomność, dokonał gwałtu, poczem sam ją ocucił.

Dziewczyna, ujrzawszy przed sobą Winkla rozpłakała się.

— Pamiętaj, Geniu — rzekł — nie mów o tem rodzicom, bo będzie źle. Jutro przyjdę do ciebie.

Nie odpowiedziała mu.

Winkiel wymknął się cichaczem z mieszkania.

W gorączce.

Po kilku godzinach powrócili państwo R.

— **Ratujcie mnie—majaczyła Genia,— Winkiel przyjdzie... czego on chce odemnie... Ja się wstydzę... Powiem wszystkim... Mamo!!!**

Gdy nazajutrz powróciła do zdrowia matka spytała ją, czy podczas jej nieobecności ktoś jej nie odwiedził.

Po dłuższem wahaniu opowiedziała o wszystkiem.

Państwo R. niezwłocznie zwrócili się do policji, która w tej sprawie wdrożyła śledztwo.

Nie szczędził dziecka...

Okazało się, iż zwyrodniały osobnik często przychodził również do mieszkania państwa S. i w czasie nieobecności domowników dokonywał czynów lubieżnych z czteroletnią ich córką, Marysią.

Dziewczynka stale chorowała, przyczem rodzice nie mogli stwierdzić przyczyny jej dolegliwości. Mówiła im wprawdzie, iż czrsto bywa u nich, gdy nikogo niema w domu, jakiś mężczyzna, który ją częstuje cukierkami, lecz nie przywiązywali wagi do jej słów.

Winkiel został aresztowany.

Kobieta — herszt bandy złodziejskiej

aresztowana za sfałszowanie metryki swej córki.

Łódź, 10 września.

Władze policyjne od kilku lat poszukiwały znanej włamywaczki 30-letniej Bronisławy Jaskólskiej (Zgierska 23), skazanej już swego czasu na dwa lata więzienia.

Stała ona ongiś na czele bandy, która grasowała na terenie Łodzi, przyczem specjalnością jej były włamania do mieszkań prywatnych.

Przebiegła przestępczyni wymykała się stale z zastawionych na nią sieci policyjnych. Przed dwoma laty, gdy dowiedziała się, że policja ma na oku meliny złodziejskie, w których się ukrywała, wyjechała z Łodzi i rozpoczęła pracę na prowincji.

Dopiero przed kilku dniami zjawiła się znów na łódzkim bruku, by rozpocząć występy złodziejskie w sezonie jesiennym na terenie naszego miasta.

Natychmiast po przyjeździe udała się do jednej z parafji po metrykę dla swej córki Heleny.

Okazało się wówczas, iż przed kilku laty, gdy urodziła dziecko, zameldowała je na nazwisko swej siostry, gdyż chciała, by dziewczynka należała do nieposzlakowanej rodziny.

Fałszerstwo dokumentów wyszło na jaw.

Jednocześnie policja zainteresowała się jej przeszłością.

Po przesłuchaniu w urzędzie śledczym odstawiono ją do więzienia.

Niema zastoju

w branży złodziejskiej.

Grzelak Zygmunt, zam. przy ulicy Piwnej nr. 23 dokonywał systematycznej kradzieży pończoch, wartości 200 złotych na szkodę Szymańskiego Józefa, zam. przy ulicy Konstantynowskiej 126.

Wajnfeld Abram, zam. przy ulicy Nowomiejskiej nr. 19 skradł paczkę towaru, wartości 80 złotych, na szkodę Łomzera Pereca, zam. w Gostyninie.

Lacman Herszowi, zam. przy ulicy Zgierskiej nr. 49 skradziono z mieszkania 50 chustek ogólnej wartości 157 zł.

Rendecki Tadeusz, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 163 przywłaszczył sobie zainkasowane 750 złotych na szkodę Bieńkowskiego Stanisława, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 77.

Kopeć Władysław, zam. przy ulicy Łącznej nr. 36 przywłaszczył sobie 50 złotych na szkodę Michalskiej Marjanny, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 88.

Zwłoki uduszonego noworodka

w stawie Krauzego.

Łódź, 10 września.

Wczoraj po południu jakiś robotnik podczas kąpieli w stawie Krauzego przy szosie Pabjanickiej nr. 64 wyłowił z wody zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Noworodka przesłano do prosektorjum miejskiego.

Jak ustalilo dochodznie, dziecko prawdopodobnie zostało uduszone. Policja poszukuje sprawcy zbrodni.

Dwa nieszczęśliwe wypadki

przy pracy.

Łódź, 10 września.

W domu przy ulicy Brzezińskiej 34 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

34-letni blacharz Mojżesz Berenblum podczas pracy na dachu, znalazłszy się na krawędzi, stracił równowagę i spadł na bruk uliczny.

Berenblum doznał ciężkich obrażeń głowy i tułowia. Pogotowie w stanie groźnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

***

W czasie ładowania towaru do wagonu na stacji Łódź-Fabryczna robotnik Szymon Bartczak (Franciszkańska 62) został przygnieciony belą towaru, wskutek czego uległ złamaniu żeber.

Pogotowie odwiozło go do domu.



— Więc zabiera pan swą żonę do Paryża?... Poco?..

— Ze względów oszczędnościowych ...Gdybym pojechał sam, wydałbym 5 tys. złotych, z żoną wydamy tylko 2 tysiące.



Nie odkładaj do jutra!..

Pan Leopold Honigbuch, właściciel jednego z najpoważniejszych przedsiębiorstw na gruncie łódzkim, czytał bardzo wiele na temat wydajności pracy, interesował się nawet dziełami Forda z tej dziedziny, nie mógł jednak znaleźć praktycznego zastosowania dla swych zasad.

Wydajność pracy!.. Świetna myśl!.. Ale jak ją osiągnąć?...

Pan Leopold Honigbuch zamykał się na kilka godzin w swym gabinecie, liczył, dodawał, odejmował, logarytmował, wyciągał pierwiastki i wnioski, które w praktyce nie mogły się urzeczywistnić.

Urzędnicy pana Honigbucha pracowali coraz gorzej, przedsiębiorstwo traciło klijentelę i powoli staczało się na dno przepaści.

Aż oto dnia pewnego w głowi Honigbucha błysnęła myśl, godna największego detektywa amerykańskiego.

Pan Honigbuch postanowił wywiesić w swym biurze nad każdym stolikiem napis następującej treści.

— **„Co masz uczynić dziś — nie odkładaj do jutra!"**

Myśl bardziej niż genjalna! Czegoś podobnego nie wymyśliłby nawet Ford!

Pan Honigbuch, stosując przedewszystkiem tę zasadę względem siebie, natychmiast kazał wydrukować odpowiednie napisy i rozplakatował je po wszystkich ścianach swego biura, nakazując urzędnikom bezwzględne stosowanie się do nowego okólnika.

Urzędnicy spełnili rozkaz swego szefa...

I cóż się okazało?..

Jeszcze tego samego dnia kasjer firmy „Leopold Honigbuch" uciekł, zabierając z kasy 150 tysięcy dolarów, buchalter uwiódł córkę Honigbucha, robotnicy ogłosili strejk, a reszta urzędników wystosowała żądania w sprawie podwyżki pensji.

Wieczorem owego dnia biedny pan Leopold Honigbuch zasiadł przy swym biurku i potrząsając smętnie głową, rzekł do siebie:

— Tak, tak... Co masz uczynić dziś — nie odkładaj do jutra...

I Leopold Honigbuch ogłosił plajtę...

Ku-ku.

„Panie mój, niepunktualność twa może być przyczyną łez i zła..."

Łodzianin nie umie szanować czasu.

Wszędzie i zawsze się spóźnia, uważając niepunktualność za rzecz normalną

Tylko w dwuch wypadkach jest punktualny:—gdy ma sprawę w sądzie lub wyjeżdża pociągiem.

Łódź, 10 września.

Do szeregu ujemnych i przykrych zjawisk naszego życia towarzysko-handlowego należy w pierwszym rzędzie bezsprzecznie

przysłowiowa łódzka niepunktualność.

Jest to dla niektórych drobiazg, niegodny uwagi, tembardziej więc rozpisywania się o nim na łamach prasy, mimo to jednak w myśl zasady, że pozory często mylą, i ten napozór drobny objaw naszego codziennego życia zasługuje na omówienie.

Niepunktualność nasza była dotychczas jako jedna z wad ludzkich, eksploatowana wyłącznie przez płeć piękną. Umawiając się z kobietą na godzinę siódmą wieczorem, można jeszcze wyjechać z Łodzi o godzinie 8-ej do Koluszek wrócić najbliższym pociągiem i wprost z dworca udać się na miejsce spotkania, a po dziesięciu minutach „punktualna" niewiasta przyjdzie napewno, o ile wogóle z kimś innym nie umówiła się wcześniej na tę samą godzinę.

Podobne wypadki, jakkolwiek zdarzają się bardzo często, mniej są brzemienne w skutki ze względu na ich prywatny charakter. Cierpią na tem najwyżej

nasze stosunki towarzyskie

i ci, którzy z racji nieznajomości tych stosunków tracą nieraz kilka godzin czasu na bezużyteczne czekanie.

Z innego jednak punktu widzenia należy traktować tę sprawę, jeżeli dotyczy ona naszego życia handlowego. Na tem polu niepunktualność wyrządza już znacznie większe krzywdy i szkody.

Są dwie kategorje łodzian niepunktualnych. Ci, którzy nie przychodzą na czas na umówione miejsce ze względu na brak czasu, na wielką ilość umówionych spotkań i nie można się za to na nich gniewać, gdyż — trudno — Łódź jest miastem handlowem centrum gorączkowej pracy, machiną, będącą wiecznie w przyśpieszonym ruchu i nie należy się dziwić, jeśli ktoś naprawdę niema czasu. Ale są jeszcze inni, którzy mogli by przyjść na czas, lecz

nie czynią tego z przyzwyczajenia,

przez zapomnienie, wreszcie uważając mylnie, że spóźnienie się należy do bon-tonu.

Tacy żadnego usprawiedliwienia znaleźć nie mogą. Wprawdzie i pierwszy gatunek niepunktualnych łodzian powinien zrozumieć, że tak samo jak oni, inni również są zajęci pracą i nie mają czasu. Ale zmuszanie lodzermenscha do filozofowania podczas obliczeń dyskonta, podpisywania weksli lub innych czynności kupca łódzkiego — byłoby już szczytem wymagań.

Nieposzanowanie czyjegoś czasu jest obrazą taką samą, jak uwłaczanie czyjejś czci. Tymczasem w Łodzi honorowo tych spraw nikt nie traktuje.

— **Nie mogłem przyjść, bo byłem zajęty...** — oto usprawiedliwienie zupełnie wystarczające dla łodzianina, który

jutro to samo powie komu innemu.

Dałoby się coś — nie coś o tem powiedzieć również w innych dziedzinach naszego życia.

Czy publiczność łódzka przybyła kiedyś do teatru punktualnie w porze, wyznaczonej na afiszu?..

Albo czy odbyło się kiedyś zebranie w pierwszym terminie?

W dwóch tylko wypadkach łodzianin jest punktualny —

gdy chodzi o sąd i dworzec kolejowy.

Ale i w tych wypadkach nie jest punktualny, lecz przychodzi conajmniej o godzinę za wcześnie, albowiem wie, że w pierwszym wypadku przegra sprawę lub

zostanie ukarany

za niepunktualne przybycie, w drugim wypadku spóźni pociąg, który ani chwili nie będzie nań czekał.

Nie pozostaje więc nic innego jak nakładać kary na niepunktualnych.

Niestety jednak kodeks prawny tych wykroczeń w życiu towarzysko-handlowym nie przewidział, prawdopodobnie dla tego, że w okresie powstawania przepisów prawnych łodzian jeszcze wcale nie było.

Życie składa się z drobnostek.

Czasem na rzecz małą większą zwrócić należy uwagę niż na rzeczy wielkie.

—str.—

Straszliwe męki otrutej ługiem

Siedem tygodni bez pożywienia.

Przestroga dla samobójców.

Z Warszawy donoszą:

Przed 7-ma tygodniami kronika samobójstw zanotowała targnięcie się na życie 23-letniej mężatki, nazwiskiem Lch, zamieszkałej przy ul. Czerniakowskiej 152. Leechowa wypiła dużą dozę ługu, skutkiem czego przepaliła sobie przewód pokarmowy.

Lekarze po udzieleniu pierwszej pomocy orzekli, że dla desperatki niema ratunku i że umrze najdalej w czasie 2-ch tygodni, gdyż przewód pokarmowy nie jest zdolny do przepuszczenia pożywienia do żołądka.

Widok cierpiącej sprawiał okropne wrażenie. Wychudła do tego stopnia, że w poruszeniu z niewymownym wysiłkiem kończyny wydawały dźwięk poruszanych kości.

Przeszły jednak zapowiedziane 2 tygodnie, a desperatka życia nie zakończyła.

Matce swej bełkotem skarżyła się na bóle. „Mamo — ja nie chcę stąd odejść — w kościele, w grobie tak zimno. Mamo, ja chcę żyć!".

Dopiero po 7 tygodniach zmarła w najokropniejszych męczarniach.

Przez cały czas swojej strasznej choroby Lechowa żyła tylko złudzeniem jedzenia. Obwąchiwała tylko produkty przyniesione przez matkę z miasta.

Co za straszliwe męki przeżywać musiała nieszczęśliwa kobieta przez te siedem tygodni.

Niesłychanie ciekawym jest fakt, że chora żyła przez siedem tygodni, nic nie jedząc.

W Rosji nie wolno strejkować.

Ryga, 10 września.

Z Piotrogrodu komunikują:

W miejscowej elektrowni zastrejkowali robotnicy, żądając przywrócenia 8-godzinnego dnia roboczego i soboty angielskiej. Elektrownia została obsadzona przez oddziały wojskowe. Doszło do starcia z robotnikami, w wyniku którego kilkunastu robotników zostało zabitych a kilkudziesięciu rannych.

Zwycięstwo okrągłych kształ.ów nad wysmukłemi
przyniosła ankieta wśród znakomitości paryskich.

Lekarze całego świata występują od dawna przeciw sztucznemu chudnięciu, dowodząc, iż niszczy ono organizm i prowadzi do przedwczesnej śmierci.

Oświadczenia jednak lekarskie nie znajdują wiary, gdyż wyrocznią dla znacznej większości kobiet jest przedewszystkiem moda.

Higjeniści francuscy postanowili przeto zaradzić „złemu" u źródła i wpłynęli na rozpisanie ankiety w sprawie tuszy wśród paryskich znakomitości.

Na pytanie: jaka talja jest piękniejsza, okrągła czy smukła? — nadeszło zgórą 500 odpowiedzi.

Zaledwie znikoma ilość znakomitych paryżan i paryżanek oświadcza się za smukłą linją kobiecą, reszta zaś potępia etetyczność.

Kobieta, która poświęca lwią część życia swemu wyglądowi, przestaje być interesującą. Cierpi na tem jej inteligencja, a w domu staje się nudną i nieznośną.

Taka nieszczęśliwa istota jest złą żoną i najgorszą matką.

— Nie lubię wychudzonych kobiet — skóra ich pachnie kauczukiem, którym się ustawicznie masują. Niema takich perfum, któreby zabiły tę obrzydliwą woń — pisze jeden z ulubieńców paryskiej publiczności, śpiewak operowy.

Znakomitości paryskie marzą o okrągłych kobietkach, posiadających naturalną tuszę. Urok ich jest wielki, bo wyglądem swym przekonują o zdrowiu fizycznem i moralnem.

Znakomita artystka Zofja Stryjeńska cieszy się najlepszem zdrowiem.
Dyr. Stryjeński przedstawi sprawę oszczerczej kampanji sądowi obywatelskiemu w Warszawie.

Z Zakopanego telefonują:

Znana artystka - malarka Zofja Stryjeńska, po przeprowadzonych badaniach lekarskich opuściła lecznicę dla nerwowo chorych w Batowicach.

Badania lekarskie stwierdziły, że chwilowy rozstrój nerwowy, który wywołał konieczność przybycia p. Stryjeńskiej do lecznicy batowickiej, minął bez śladu.

Pani Stryjeńska przebywa obecnie w Krakowie, gdzie pracuje intensywnie nad zaczętemi dawniej dziełami.

Mąż znakomitej artystki, p. Karol Stryjeński, dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, powołany niedawno na stanowisko profesora szkoły sztuk pięknych w Warszawie, postanowił z powodu fałszywych, oszczerczych i uwłaczających czci wiadomości, skierowanych przeciw niemu, przedstawić całą sprawę sądowi obywatelskiemu w Warszawie.

Kłamliwe wiadomości, jakoby dyr. Stryjeński przez umieszczenie żony w zakładzie dla nerwowo chorych chciał wpłynąć na uzyskanie rozwodu, wywołać muszą najżywsze oburzenie wśród wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zetknąć się z rodziną pp. Stryjeńskich.

Muzeum Mikołaja II.

Władze miejskie Ekaterynburga zwróciły się do rządu sowieckiego o pozwolenie przetworzenia domu, w którym był zamordowany car ze swą rodziną na muzeum.

Muzeum to, w myśl inicjatywy, miałoby być poświęcone pamiątkom cara

A. E. MASSON.

Czarna Julka

Sensacyjny romans spółczesny.

30)

— Czy ktoś siedział w tym aucie? — zapytał Byrka.

— Nie, proszę pana... Auto było puste — odparł Kowalski.

— Ale szofera chyba pan widział? — zagadnął Wojdan.

— Właśnie! Jak on wyglądał? — dodał komisarz Szpicberg.

Wagner wzruszył ramionami i odparł niepewnie:

— Górna część twarzy zasłonięta była maską widziałem tylko małe, czarne wąsiki i niebieski płaszcz z białym kołnierzykiem...

— To był mój płaszcz! — przerwał mu Kowalski — U pani Steinowej wszyscy nosili takie liberje...

— Wypuściliśmy go z rąk! — ubolewał Wojdan — Mogliśmy go przyłapać! On jest napewno mordercą!... Wymknął się nam z rąk!..

Wagner był niepocieszony.

— Skąd mogłem wiedzieć... — tłumaczył się policjant — Auto zwolniło biegu, a potem zaczęło pędzić... To był objaw zupełnie naturalny... Pozatem nie znałem numeru auta pani Steinowej, nie wiedziałem nawet, że auto zaginęło..

— To głupstwo... — pocieszał go Byrka — Pan zapamiętał jak wyglądało auto i jego numer... To coś znaczy, a może nawet bardzo wiele... A co się tyczy maski i czarnych wąsików — te rzeczy mało nam pomogą... — i spojrzawszy na Ryszarda z uśmiechem, detektyw dodał:

— Na zasadzie tych danych mógłbym aresztować tylko pana Ryszarda, nikogo bowiem pozatem nie znam z wąsikami...

Byrka zadowolony ze swego dowcipu, roześmiał się głośno.

On jeden tylko nie był zmartwiony opieszałością Wagnera.

Ryszard był nawet troszkę obrażony zwróceniem uwagi na jego wygląd zewnętrzny.

Byrka zwrócił się nagle do Kowalskiego:

— A więc pan wie ile benzyny ubyło z garażu?..

— Tak, proszę pana — odparł szofer.

— Czy może mi pan wobec tego powiedzieć na zasadzie pozostałej ilości benzyny jaką drogę przejechało wczoraj to auto? — badał dalej detektyw.

— Auto musiało zrobić daleką podróż, proszę pana... Można liczyć ze 130 a nawet do 150 kilometrów!

— Tak, miałem takie samo wrażenie odparł Byrka.

Oczy jego zabłysły niesamowitym blaskiem i na twarzy ukazał się uśmiech zadowolenia.

Detektyw otworzył drzwiczki auta i zajął się oglądaniem wnętrza. Im dłużej przyglądał się siedzeniom, tem szybciej uśmiech znikał z jego twarzy. Zamiast uśmiechu na twarzy pojawił się wyraz zdumienia.

Pomacał siedzenie i uderzył kilka razy ręką pluszowe obicie.

— Nie widzę żadnych śladów... — zaczął i nagle krzyknął z zadowolenia.

Z wąskiej szczeliny między zawiasami drzwiczek Byrka wyciągnął strzępek blado-zielonego towaru i rozłożył go na swej dłoni.

— Jak się panu zdaje — zwrócił się do Ryszarda — Co to jest?

— To?.. Kawałek zielonego towaru... — odparł s pokojnie Ryszard.

— Tak, kawałek zielonego jedwabiu wyjaśniał detektyw. — A jednak panu wiadomo Julja wczoraj wieczorem nosiła jedwabną sukienkę tego samego koloru, prawda?... Wobec tego... Julja jechała tym autem...

Następnie począł gorączkowo oglądać miejsce przeznaczenia dla szofera. Na ziemi zauważył ślady błota.

Za pomocą noża zdjął czarną grudkę i rozłożył ją na swej dłoni, poczem zwrócił się do Kowalskiego:

— Czy wyjeżdżał pan we wtorek zrana przed wyjazdm do Gdańska?

— Tak, proszę pana...

— Skąd wyszła do pana Steinowa i Julja?

Z głównego wyjścia willi.

— W jakiej sukni była panna Julja?

— W szarej...

— Taaak... — rzekł Byrka, mrugając oczyma w zamyśleniu — Na szarych pantoflach Julji niema śladów błota. Czy pan schodził z auta?

— Nie, proszę pana... Nie schodziłem aż do chwili, gdy auto stanęło z powrotem w garażu...

Byrka zwrócił się do swych towarzyszy:

— Proszę przyjrzeć się tym śladom... Jest to czarna ziemia wilgotna od deszczu... Podobna jest do ziemi naprzeciw salonu Steinowej... O, widzicie, tu są źdźbła trawy... — przewiercił grudkę ziemi, następnie wyjął kopertę z kieszeni, wsypał tam grudkę błota, następnie nie odchodząc od auta, zamyślił się głęboko.

— Sytuacja komplikuje się coraz bardziej — rzekł detektyw. — Wczoraj w willi Steinowej był jakiś mężczyzna. Na ziemi naprzeciw salonu widać ślady jego stóp, zręcznie zasypane.

Mężczyzna ów przejechał w aucie Steinowej 150 kilometrów i zostawił ślady swych stóp w tem miejscu, gdzie spoczywały jego nogi. Julja i ta druga niewiasta siedziały wewnątrz auta.

Julja zostawiła tylko w aucie ślad swej sukienki. W ogrodzie ślady jej stóp są o wiele wyraźniejsze, niż owego mężczyzny...

A tu odwrotnie — na podłodze auta nie widać wcale śladów jej pantofli. Powtarzam jeszcze raz — w tej całej sprawie jest coś, czego żadną miarą nie mogę zrozumieć.

(D. c. n.)

Śmierć pogromcy — picia w Ameryce
może mieć wpływ na wybór prezydenta.

W sanatorjum w Michigan zmarł w poniedziałek na chorobę serca Wayne B. Wheeler, generalny sekretarz Anti-Saloon-Lige, twórca ustawodawstwa prohibicyjnego.

Wheeler, urodzony w roku 1869, od młodości był zwolennikiem abstynencji. Śmierć jego oznacza niepowetowaną stratę dla ruchu antialkoholowego w Stanach Zjednoczonych, gdyż Wheeler był podnietą i wykonawcą tego ruchu. O następcę będzie trudno.

Wayne B. Wheeler należał do tych nielicznych, którzy na całym obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozporządzali władzą rzeczywistą. Fakt, że ta władza ujawniała się za kulisami, nie zmienia w niczem stanu rzeczy.

Wheeler, dzięki swym nieprzeciętnym zdolnościom organizacyjnym i propagandystycznym, **zdołał prawie wszystkie kościoły amerykańskie zaprząc do służby dla myśli prohibicyjnej.**

Kościoły amerykańskie spełniały tę służbę z takim fanatyzmem, że zdaniem wielu wybitnych polityków wręcz przywłaszczyły sobie przywileje władzy i nie napotkały nawet na dość stanowczy sprzeciw władz państwowych.

Nic dziwnego, wszak każdy amerykański politician, nie wyłączając prezydenta, nie chce opowiedzieć się za zakazem używania alkoholu lub przeciw niemu, ponieważ obawia się, że jasne wypowiedzenie się przyprawi go o stratę tylu i tylu głosów wyborczych. W obu obozach, w republikańskim i demokratycznym, są prohibicjoniści i antiprohibicjoniści.

Granice przynależności partyjnej zacierają się w odniesieniu do tej sprawy bardziej, aniżeli w odniesieniu do jakiejkolwiek innej sprawy. W łonie obu stronnictw spór o zakaz spożywania alkoholu podziałał rozkładczo, w obozie demokratycznym silniej, aniżeli w obozie republikańskim.

Widoki gubernatora Al. Smitha, jako demokratycznego kandydata na prezydenta w 1928 roku są słabe właśnie z tego powodu, ponieważ zdobył się on na odwagę wyznania, **że jest przeciwnikiem prohibicji.** Sprawił to swą propagandą Wheeler, który zdołał nawet w łonie stronnictwa demokratycznego rozpętać niechęć do Smitha, gdyż Smith jako prezydent pogrzebałby prohibicję. Wheeler mógł się poszczycić tem, że po głębił rozdźwięk w obozie przeciwników prohibicji. Człowieka, który tego dokonał, nielatwo zastąpić.

Prohibicja, jako ruch polityczny i społeczny traci ze śmiercią Wheelera wiele. Był to przewódca silny, świadomy celu i nadto człowiek zręczny. Przyznać mu to musieli jego przeciwnicy. Walka wyborcza w roku 1928 przy bierze wskutek śmierci Wheelera całkiem odmienny wygląd, aniżeli przypuszczano, gdyż sprawa prohibicji bezwątpienia odegra rolę rozstrzygającą.

„Polscy kozacy".



Grupa włościan wołyńskich w strojach kozackich.

Przyjaciel Polski odznaczony Krzyżem Legii Honorowej.



P. HARLES HENRY, szef gabinetu min. wojny we Francji, wielki nasz przyjaciel, autor dzieła p. t. „Armja polska", odznaczony orderem „Polonja Restituta" otrzymał krzyż Legji Honorowej.

Człowiek, który widział w ciągu 50 lat jedną kobietę.
Co robi miłość bez wzajemności?

Pięćdziesiąt lat temu wówczas młody człowiek James Mason oświadczył się młodej pannie i... dostał kosza.

Zgryziony tem niepowodzeniem postanowił odgrodzić się od świata i resztę swego życia przebyć na odludziu, nie chcąc widzieć nikogo, prócz swego brata Tomasza. Ten, po namyśle, ponieważ kochał swego zawiedzionego w miłości brata, postanowił poświęcić swe życie dla niego.

Było to 5 września 1877 r. Tomasz zakupił kawałek terenu w głębokim lesie, który miał być świadkiem jedynym ich pokutniczego żywota. Wieczorem tego samego dnia stanęli do pracy, zaczeli wokoło siebie budować pewnego rodzaju schron, niedostępny dla oczu ciekawych. W ten sposób odgraniczyli się od świata.

Lecz dwa razy James musiał przemóc swe postanowienie. Od wielu lat cierpiał on na reumatyzm; teraz, nawet paraliż dotknął jego nogi. Cierpienia stawały się straszne. Chory przysięgał sobie, że nie wezwie lekarza. Przeczuwając zbliżającą się śmierć James zdecydował się prosić proboszcza, najbliższej parafji Great Caufield, aby go odwiedził.

Drugim razem James musiał zobaczyć innego człowieka z okazji pisania testamentu.

Jeden z reporterów angielskich zdecydował się odwiedzić dziwaków. Udało mu się odnaleźć ich po przezwyciężeniu niesłychanych trudności. Nawet najbliżsi mieszkańcy tej okolicy nie znali dwuch samotników. Trzeba było dostawać się do nich po przejściu mocno nawodnionego terenu. Potem dostępu bronity zasieki z drutu kolczastego i dopiero po ich mozolnem pokonaniu udało się reporterowi dostać do siedziby dziwacznych braci.

Przybysza przyjęli z oburzeniem. Nie chcieli z nim rozmawiać. Zawiedziony reporter zdołał tylko stwierdzić że jedyną lekturą Jamesa i Tomasza od 50 lat jest Pismo Święte i jeden egzemplarz jakiegoś wydawnictwa religijnego.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20 — Przerwa. 16.35 — Przegląd polityki narodowej na miesiąc sierpień — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 17.00 — Nadprogram, komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. 18.35 — Komunikaty PAT-a. 18.50 — Radjokronika. 19.15 — Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.35 — Odczyt p. t. „Znaczenie żłobków dla niemowląt". 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Transmisja z Poznania. Półmetowe sprawozdanie z przebiegu damskiego raidu samochodowego, organizowanego przez automobilklub polski. 22.30 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikat PAT-a, nadprogram.

15 loterja państwowa
V-a klasa — 27-y dzień.

5.000 zł. nr. 10806.

3.000 zł. n-ry 91587 98299.

2.000 zł. n-ry 696 13140 30755 36131 47254 85224.

1.000 zł. n-ry 1742 9482 49227 61916 84873 89713 90372 93976.

600 zł. n-ry 836 4562 5549 10536 22124 26273 32696 37085 56568 68213 73403 75274 85943.

500 zł. n-ry 286 2362 6208 10194 35545 41148 45115 49848 56299 58131 67167 85324 88029 99087 101929.

400 zł. n-ry 237 415 589 1920 4887 7373 10135 11706 11828 13848 18540 19487 20754 23481 24353 26467 27934 28848 31093 33616 41882 42113 43247 44489 44850 46548 46791 46990 47004 47784 48447 48890 49314 50421 50739 51490 52129 53063 55263 56458 59592 60972 62509 65597 66965 66962 67309 67622 69247 70957 72759 73550 73906 74319 75445 76416 81359 84288 84590 87443 88753 89705 90878 91820 92495 97502 99240 99510 100326 102059 104075 104738.

300 zł. n-ry 54 182 601 1695 2209 2430 2661 3871 4047 4213 4586 4841 5921 6150 7247 9195 9783 9885 10232 12456 13443 14157 15457 17799 18960 19010 22126 23349 23444 23648 23649 24585 25752 26497 28516 29173 29781 30195 30780 30833 31907 32963 33736 33739 34117 35409 35586 36522 37324 37764 37910 39824 40312 40685 41142 43409 43877 44331 45881 47824 48634 48880 48936 49941 51509 52173 52794 53448 53545 53932 53966 54012 54292 54587 55843 56033 56209 56457 57010 57056 57860 58052 58553 60950 61416 61903 62257 62313 62925 62984 63272 63336 66139 67253 68986 69777 70195 70552 71113 71556 71887 72504 75062 75358 75830 75890 76134 76596 76968 77268 77226 77508 78012 79555 78926 82136 82190 82326 82331 82341 82496 85371 85435 85893 86301 86657 87911 89022 89157 89819 90254 92226 94442 94590 95685 96022 96930 96953 98033 99571 99863 99978 100295 100385 100582 100636 100850 101126 101533 101632 101713 101804 101821 102533 103402 103409 104446 104868.

TEATR MIEJSKI.

Inauguracja nowego sezonu w teatrze przy ul. Cegielnianej odbędzie się nieodwołalnie w środę nadchodzącą, dnia 14 b. m. Remontowanie sceny i widowni dziś będzie w zupełności ukończone.

Program uroczystego przedstawienia otwarcia zapowiada **„Księcia Niezłomnego" — Calderon'a-Słowackiego** z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Nazajutrz w czwartek powtórzenie widowiska.

Sprzedaż biletów w nowej kasie zamawiań (cukiernia B. Gostomskiego) już rozpoczęta. Wobec tego, że na środę pozostało niewiele bliższych krzeseł i lóż — kasa sprzedaje jednocześnie na drugie przedstawienie inauguracyjne — czwartkowe.

Osterwa pozostanie w Łodzi zaledwie kilka dni i wystąpi ogółem cztery razy.



Ciekawe zdjęcie sportowe ze stadjonu paryskiego w Colombes — moment rozpoczęcia biegu.



Turniej o srebrny puhar „Expressu Wieczornego"

wywołuje w sferach sportowych Łodzi coraz większe zainteresowanie.

Kluby zgłaszają się licznie.

Jak donosił w dniu wczorajszym „Express" zarząd Ligi I-ej jednogłośnie uchwalił zająć się organizacją wielkiego turnieju footbalowego o srebrny puhar „Expressu Wieczornego".

A więc już za tydzień rozpoczną się w Łodzi sensacyjne mecze footbalowe o nieoficjalne mistrzostwo Łodzi i piękny srebrny puhar.

Poraz pierwszy w Łodzi do ogólnej walki **staje kilkanaście drużyn, a w tym kilka C klasowych.**

I najzupełniej słusznie uchwalił zarząd Ligi I-ej dopuścić do konkurencji finalistów II-ej ligi bowiem takie drużyny jak Orkan, lub Pogoń, wykazały już niejednokrotnie, że czynią postępy z dnia na dzień i nie o wiele ustępują niejednej drużynie A klasowej naszego miasta.

To też Łódź sportowa jest w przededniu wielkich sensacji i niespodzianek, bo wiem nie jest rzeczą wykluczoną, że taki Orkan, lub Pogoń zgromią przeciwników o ustalonej już sławie.

Warto również zaznaczyć, że gry ps harowe prowadzone systemem olimpijskim, tak rozpowszechnione szczególnie w Anglji, znajdują coraz większe zrozumienie w Europie zachodniej.

A przyczyna zupełnie prosta. W grach prowadzonych systemem olimpijskim drużyny muszą zdobyć się na nadzwyczajny wysiłek woli i hartu, gdyż chwilowa tylko depresja, czy niedyspozycja, może zadecydować o wyeliminowaniu danej drużyny z dalszych rozgrywek.

Na szczególną uwagę w turnieju „Expressu Wieczornego" zasługuje znamienna uchwała zarządu Ligi w sprawie finansowej strony turnieju.

Otóż na wniosek prezesa p. Konopki postanowiono całkowity zysk z rozgrywek przelać do kasy ŁŁOPN-u, a po zakończeniu turnieju czysty dochód podzielić między stowarzyszeniami w ten sposób, by każdy klub otrzymał tyle równych części ile gier w turnieju rozegrał. Od klubów więc zależy ich poprawa bytu finansowego.

Walczcie o puhar mężnie nie ustępujcie łatwo z pola walki, a wasze zarządy będą wam wdzięczne za możliwość wyrównania swych deficytów!

***

Do turnieju będą dopuszczone następujące kluby:

ŁKS. i Kl. Turystów (extra klasa), ŁTSG., GMS., PTC., „Hakoah", „Sokół" (Zgierz), Siła oraz finaliści II ligi najprawdopodobniej: SS. Pogoń i KS. Orkan.

Oprócz wyżej wymienionych klubów zostaną zaproszone do wzięcia udziału w turnieju Kluby ŁZOPN.: WKS., Widzew i Union, tak że ogólna ilość klubów, mogących wziąć udział wynosić będzie 13. Rozgrywki odbywać się będą systemem olimpijskim, aż do wyeliminowania 4 finalistów, a ci już rozegrają finał systemem mistrzowskim t.j. na punkty.

Będą to półoficjalne rozgrywki o tytuł mistrza Łodzi.

Dziesięciu motocyklistów łódzkich

zgłosiło się do niedzielnego konkursu p. n.

„Motocyklowy Ziazd gwiaździsty".

Łódź, 9 września 1927.

Słabo rozwinięty w Łodzi sport motocyklowy od czasu do czasu, daje pewne oznaki życia o sobie.

Na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Motocyklowego, Zarząd P.Z.M., organizuje w nadchodzącą niedzielę 11-go września, jednodniową jazdę konkursową dla motocykli pod nazwą **„Motocyklowy Zjazd gwiazdzisty do Warszawy".** Konkurs ten jest **konkursem sportowym,** a warunki jego przedstawiają się następująco:

1) przybycie do Warszawy, dowolnie wybraną drogą bez jej powtarzania a w czasie oznaczonym.

2) wykonanie trasy obranej, po zobowiązaniu się dowolnem, pewną przeciętną szybkością jazdy na godzinę i zachowanie jej — czyli regularności jazdy.

3) wyrażanie pewnej wytrwałości w porównaniu z czasem jazdy i przebytą drogą i

4) wykazanie: który klub wyśle najwięcej zawodników.

Do konkurencji tej staje i Łódź, która będzie reprezentowaną przez sekcję motocyklową „Unionu". Dotąd zgłosiło się dziesięciu najlepszych łódzkich motorzystów, którzy po szczegółowem zapoznaniu się z warunkami jazdy **zadeklarowali 20 procent większą szybkość od podanej minimalnej, do granicy 60 klm. na godzinę.** Łodzianie startują na maszynach „G.S.A.", „Aviel" i „Indjan".

Szczegółowa trasa, jaką Łódź obrała jest następująca: Łódź (lokal klubowy) — Rzgów (12 klm.), Rzgów — Kurowice (15 klm.), Kurowice — Ujazd (19 kl.) Ujazd — Lubochnia (10 klm.), Lubochnia — Rawa (24 klm.), Rawa — Skierniewice (25 klm.), Skierniewice — Msczonów (29,5 klm.), Mszczonów — Nadarczyn (25 klm.), Nadarczyn — Warszawa (25 klm.). Punkty kontrolne naznaczone są w Rzgowie, Ujeździe i Skierniewicach gdzie jadący muszą otrzymać potwierdzenie tamtejszego posterunku policyjnego.

Do konkursu dopuszczone są wszystkie maszyny wyekwipowane zgodnie z Międzynarodowym regulaminem sportowym F.I.C.M. Klasyfikacja maszyn będzie uskuteczniona na podstawie bezwzględnej sumy punktów karnych i dodatnich. Przy równej ilości punktów na lokatę motocykla wpływa wynik kontroli stanu maszyny, pojemność cylindrów i waga motocykla. Przewidzianych jest wiele nagród.

Łodzianie przygotowują się do niedzielnego konkursu bardzo starannie.

Z ramienia Łodzi, na „Motocyklowy Zjazd gwiaździsty wyjeżdża, przewodniczący sekcji motocyklowej SS. „Union" p. Bertold Fude.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na bieżący tydzień przedstawia się znów fascynująco: Dwie olbrzymie imprezy sportowe, które odbędą się w niedzielę popołudniu wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Mecz piłkarski pomiędzy najlepszą drużyną piłkarską w Polsce, IFC. z Katowic — ŁKS., który odbędzie się na boisku przy Al. Unji nr. 2, przedstawia się o tyle ciekawie, że IFC. przybywa w naj silniejszym składzie z Gorlitzem w bramce, zaś ŁKS. nie grający od cztrech tygodni w Łodzi, starać się będzie zrehabilitować za poniesione porażki.

Wyścigi kolarskie za dużymi motorami w Helenowie, które zgromadziły najlepszych jeźdźców zagranicznych, niewątpliwie również zgromadzą w Helenowie licznych zwolenników tej gałęzi sportu.

Pozatem odbędą się następujące imprezy sportowe:

Sobota: na boisku przy ul. Wodnej o godzinie 4 pp. odbędą się zawody o mistrzostwo ligi II — Samson — Szturm.

Na boisku w szkole Piłsudskiego o godzinie 4 pp., powakacyjne zawody w siatkówkę, koszykówkę, i narodówkę. Spotkają się następujące drużyny: gimnazjum Sobolewskiej — gimnazjum Szczanieckiej; gimnazjum Piłsudskiego — gimnazjum Wiśniewskiego; **koszykówka:** gimnazjum Piłsudskiego — Wyższa Szkł Realna **narodówka;** gimnazjum Piłsudskiego — Gimnazjum Społeczne.

Niedziela: w Pabjanicach — godzina 11-ta rano na boisku Sokoła: Sokół — Konstantynowski KS., boisko Burzy godzina 11-ta — ŁTSG. (komb.) — Burza

W Zduńskiej Woli — godzina 15-ta: Rudzkie TGS. — Sokół.

W Łodzi — boisko ŁKS. godz. 9-ta — Rapid — Odrodzenie — godzina 11-ta Orkan — Policyjny KS., godzina 2 min 30 — reprezentacja DOK. 4. (28 p. Sk.) — Boisko DOK. 4. — godz. 9-ta rano Widzew II — WKS. II; godzina 11-ta rano Widzew I — WKSI, decydujące zawody o mistrzostwo kl. A ŁZOPN; godz. 4.30 popołudniu — Bank Gospodarstwa Krajow. — Bank Polski, wejście bezpłatne.

W Kaliszu: zawody o mistrzostwo ŁZOPN Prosna — Union.

***

W Pabjanicach wyścigi kolarskie o mistrzostwo miasta Pabjanic.

Sekcja kolarska Makkabi organizuje wycieczkę kolarską 98 kilometrową do Piotrkowa. Wyjazd o godzinie 5 min. 30 rano z lokalu.

Sekc. kol. Tow. Unja organizuje wycieczkę kolarską — Szadek Boczki 84 klm. Wyjazd o godzinie 4-ej rano.

Tow. Zwolenników Sportu obchodzi uroczystość 20-to lecia swego istnienia.

Sekc. kolarska TG. Sokół 36-cio kilometrową wycieczkę do Kazimierza. Wyjazd o godzinie 7-ej rano.

T.S. Hejnał wycieczkę kolarską — Łódź — Kazimierz — Łódź 36 klm. wyjazd o godzinie 8-ej rano.

„Ognisko" urządza wyścigi o mistrzostwo klubu na szosie Aleksandrów — Lutomiersk—Łask i z powrotem (50 klm) Zbiórka o 7-ej rano

Klub „Hakoah" publicznie potępia

brutalnego gracza Lipszyca

i dyskwalifikuje go na 2 tygodnie.

Otrzymaliśmy list następujący;

Do Redakcji.
„Expressu Wieczornego"
w miejscu.

W związku z uchwałą dziennikarzy sportowych pism łódzkich potępiającą bezprzykładny fakt napaści, jakiej dopuścił się czynny gracz naszego Klubu p. Lipszyc na osobie jednego z przedstawicieli prasy wyjaśnień, co następuje:

1) Z przykrością stwierdzamy, że poszkodowany ani natychmiast po zajściu, ani wogóle do tej pory nie zwrócił się do Zarządu naszego Klubu i w ten sposób uniemożliwił nam zlikwidowanie niemiłego incydentu;

2) nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będąc poinformowani natychmiast o zajściu zastosowalibyśmy względem naszego gracza p. Lipszyca jaknajdalej posuniętą sankcję karną;

3) komunikujemy, że na ostatniem posiedzeniu Zarządu naszego sprawa powyższa była szczegółowo rozpatrywana i w rezultacie powzięto następujące uchwały:

a) winnego napaści gracza Lipszyca ukarać dwutygodniową dyskwalifikacją przy jednoczesnem udzieleniu mu ostrej nagany za niesportowe zachowanie się na boisku:

b) ogłosić powyższe we wszystkich łódzkich dziennikach i ubolewając nad faktem godnym pożałowania, dać w ten sposób pełną satysfakcję poszkodowanemu oraz organizacji dziennikarzy sportowych pism łódzkich.

Zarząd.
Prezes **w z. B. Szulzynger.**
Sekretarz **B. Sztulbaum.**

Dwaj sędziowie łódzcy

desygnowani do prowadzenia najpoważniejszych zawodów lokalnych o mistrzostwo Polski.

Dowiadujemy się, iż dwaj znani sędziowie łódzcy pp. Hanke Zygmunt i Rettig wyznaczeni zostali do prowadzenia w nadchodzącą niedzielę dwóch najpoważniejszych zawodów ligowych o mistrzostwo Polski.

Pan Hanke desygnowany został do prowadzenia zawodów Czarni — Hasmonea, zaś p. Rettig — Polonja — Warszawianka.

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie wyniku meczu

I F. C.—Ł. K. S. (w Łodzi).

Wynik końcowy .... dla ....

Nazwisko .... Imię ....

Adres ....

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dziś
wielka premjera!

Ewenement sezonu.

Najnowsze arcydzieło filmowe w wykonaniu europejskich artystów

pod tytułem

ROMANS
Uwodzicielki

Porywający dramat produkcji 1927—28. r.



Tragiczne przeżycia mężczyzny, którego wychowywano na mnicha, a który w przeddzień ślubów zakonnych wyszedł w klasztoru i w wirze zabaw wpadł w ręce kokoty

W rolach głównych:
niezrównana gwiazda, kusząca

Lya de Putti

oraz piękny i wytworny

BEN LYON

Ilustracja muzyczna pod dyr. A. Czudnowskiego.

Od godz. 1½ do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc
50 gr. i 1 zł.

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr.
H. Wołkowyski
Zachodnia № 57
(Cegielniana 19)
powrócił.
Choroby skórne - weneryczne. Lecze nie lampą kwarcową.— Przyjmuje od od godz 4-9
Dla Pań od godz. 4—5½ oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. JAN
Dobrowolski
Choroby skórne weneryczne.
ul. Andrzeja L. 3
Przyjmuje codziennie od 11—12 i od 5½—7½, w niedzielę od 11—12 w Lecznicy. Zachodnia 27, od 4—5.

Dr.
Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
Żeromskiego (Pańska) 4 tel. 44-92.
od 2—3 ppł. i 8—9 wiecz
w Lecznicy Piotrkowska 62 od 6-8 wiecz.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje
od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę-kę rzeczoznawca z wyższem wykształceniem i kontrol syndykatu przemysł.
Niesamodzielnym instrukcje w sprawach zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych, sporządzania bilansów i t. p. Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności Informacje 6-8 wiecz. w piątki soboty i niedziele Piotrkowska 183 l p.

MIESZKANIE w okolicy Głównej i przyległych u l c do 7 pokoi z wygodami zaraz poszukiwane. Oferty sub, „Pierwszorzędne" 26

Okazyjnie do sprzedania mało używana sypialka dębowa Wiadomość: ul. Wschodnia 5/ m. 15 od 2-4 pp.

Uwaga! Czytelnicy z Tomaszowa!

W księgarni Ch. Wajsa są do nabycia wszelkie dzienniki, oraz przyjmuje się ogłoszenia, gratulacje, nekrologi, po cenach redakcyjnych.

Jednocześnie zawiadamiam, że mam na składzie wielki wybór materjałów piśmiennych i książek szkolnych dla dzieci i młodzieży szkół średnich.

Z poważaniem

CH. WAJS

2. Jerozolimska 2.

Rutynowana nauczycielka
z dyplomem lipskiego konserwatorjum
WZNOWIŁA
LEKCJE GRY
fortepianowej
Sienkiewicza № 37, m. 40, Zastać można od 12—2 i od 4—5 30Xp

Do akt Nr. 2444
1927 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie okręg. w Łodz Stanisław Dulkowski, zam. w Łodz, przy ul. Gdańskiej Nr 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post Cyw. ogłasza, że w dn. 16 września 1927 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 93 od będzie się sprzedaż przez licytację, ruchomości, należących do f. M. A Szejnrok i składających się z mebli ocenionych na sumę 1110 zł. Łódź, d. 7 września 1927 r.
Komornik
S. Dulkowski.

Pokój umeblowany dla 2-ch osób z utrzymaniem Aleja I Maja 34 m, 5 11



Stowarzyszenie Sportowe „UNION".
PLAC SPORTOWY
Helenów.
JUTRO
W niedzielę, dn. 11-go września 1927 r. o godz. 3.30 po południu
Wielkie Międzynarodowe
WYŚCIGI DYSTANSOWE
ZA DUŻYMI MOTORAMI
i biegi sprynterowskie.
W biegach dystansowych startują:

BORDONI Włochy	**ERXLEBEN** Niemcy
VERMEER — Holandja	
BURNO S. S. „Union"	**MÜLLER O.** S. S. „Union"

Szczegóły w programach. Koncert.

Rozlosowanie roweru pomiędzy posiadaczy programów

CENY MIEJSC wejściowe dla uczni i szeregowych zł. 1,50, dla dorosłych zł. 2—, miejsca siedzące od zł. 3 — do zł. 6.—, kupon do loży zł 8.—
Przedsprzedaż biletów w składzie aptecznym A. DIETLA, Piotrkowska 157, tel. 27-94, w dniu wyścigu do godz 1-ej po poł. w lokalu klubowym Przejazd 7, tel 27-25.

Dr. Marja Lewinsonowa

Choroby skórne, weneryczne, włosów i gabinety kosmetyczne

powróciła

Cegielniana 6, tel 43-63. Przyjmuje od 10 do 8 w

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po poł

Kursy Kosmetyczne
Dr. Marji Lewinsonowej
Cegielniana 6, m 3
Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie.



Instytut de Beaute
ANNA RYDEL
(Diplomée de l' Université de Beauté
„Cedib" Paris **Cegielniana 19, m 8**
Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów i innych efektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała oraz odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia „Sadux" **Przyjmuje od 10-8** Gabinet zaopatrzony w najnowsze aparaty **Ulgi dla pracujących.**

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11. Tel. 63-22.
Choroby skórne i weneryczne,
leczenie djatermją i d'Arsonvalizacją.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

A! Sypialnia na słoniową kość złocona kredens pokojowy, meble pojedyńcze i komplety poleca Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

GOTOWE ubiory damskie i męskie swetry, obuwie Piotrkowska № 37 3 wejście 30

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 115. Redaktor odpow. Józef Burman.